

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 zlr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 zlr.;
czwórcrocznie 3 zlr. 80 cent.; miesięcznie 1 zlr. 30 ct.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.

Reklamowe nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 5mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 100.

Piątek dnia 30. kwietnia 1869. — Katarzyny Sen. (rym.) — Joanna pr. (grec.)

Rok III.

Zniesienie stanu wyjątkowego w Pradze.

Gazeta wiedeńska ogłosiła rozporządzenie ministeryalne z d. 28. b. m. znoszące na mocy cesarskiego postanowienia wyjątkowe rozporządzenia z d. 1. października 1868, wydane dla okęgów Pragi, Smiechowa i Karlina.

Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność wypowiedzieć, co myślimy o stanie wyjątkowym w Pradze. Dowodził on najlepiej, jak słaba jest podstawa, na której oparła się grudniowa konstytucja, skoro dla utrzymania jej potrzeba było zaprowadzenia wyjątkowego stanu. Upominaliśmy delegację naszą, gdy była pora po temu, ażeby stanowczo wystąpiła w izbie przeciw uznaniu stanu wyjątkowego, a w obronie czeskiej narodowości. Wykazaliśmy także, iż stan wyjątkowy zamiast osłabić opozycję narodu czeskiego, wzmocni ją raczej i spotęguje, bo każda presja wywołuje represję.

Dziś, gdy nam przychodzi pisać nekrolog wyjątkowego stanu — możemy tylko powiedzieć, że nieboszczyk dobrze się zastąpił czeskiemu narodowi, pomimo, że przez czas jakiś dotkliwie Czechom dał się uczuć. Zastąpił się dobrze — powiedział — bo i najpotulniejszych powinieli być przekonani, że między systemem p. Giskry i przyjaciół jego, a czeskim narodem, nie masz kompromisu, że jest przepaść, której nie wypełnić nie zdoła. Zastąpił się dobrze, bo był szkołą doświadczenia, w której duch narodu czeskiego wzmocnić się mógł i zahartować. Prześladowanie czeskiego dziennikarstwa nie zła-mało go — jeden redaktor szedł do więzienia, a w tej chwili drugi stawał na jego posterunku, i pisał to samo co tamten, ażeby po jakimś czasie znowu dostać bezpłatne pomieszkanie w domu karnym i ustąpić miejsca innemu redaktorowi. A gdy pod brzemieniem licznych kar pieniężnych upadł dziennik jak — znalazł się zaraz wydawca, znalazły się zaraz materialne środki, i postawiono nowe pismo, idące w ślady pierwszego.

Duch narodu skrepowany ustawami niezgodnymi z potrzebami narodu, nie odpowiadającymi właściwościom narodu — to jak para w kotle zamkniętym, rozparająca jego ściany. Jeżeli zamkniesz kłapy bezpieczeństwa, po jakimś czasie para rozsadzi kocioł. Zaprowadzenie stanu wyjątkowego było takim zamknięciem kłapy bezpieczeństwa, bo nie dozwalało ruchowi narodowemu swobodnie na zewnątrz się objawiać. Toż skupił się on w sobie, spotęgował, zyskał na intensywności — a zawdzięcza to tylko wyjątkowemu stanowi. Bo jest to właściwym każdej dobrej sprawie, że po większej części usiłowania przeciwników wychodzą na dobro i korzyść tej sprawy.

Dziś stan wyjątkowy zniesiony — prawo zgromadzeń przywrócone, a w rzeczach prasowych orzekać będą sądy przysięgłych. Opozycja czeska może znowu działać jawniej i głośniej niż dotąd.

Ale samo zniesienie wyjątkowego stanu nie wystarczy. Rząd się przekona wkrótce, że z Czechami trzeba będzie przedzić czy później wejść w układy, podobne tym, w jakie rząd wszedł z Węgrami; i stanie przed nim znowu alternatywa: albo słusne życzenia Czechów zadowolić, albo też znowu zaprowadzić stan wyjątkowy. Obecne ministerstwo nie dorosło

wysokości zadania, nie rozumie ono prawdziwych warunków ratunku Austrii — i nie będzie umiało dobrze wybrać, gdy wspomniona alternatywa przed nim stanie. A wtedy na jego miejsce będzie musiało przyjść inne, które lepiej pojmie swoje zadanie. Jeżeli to nowe ministerstwo ujrzy skonsolidowaną, silną falangę federalistyczną, w którejby stali Polacy obok Czechów i wspólnie za jednym szli programem — w takim razie pewno po dzisiejszych doświadczeniach oprze się na tej falandzie i program jej przeprowadzi. Ale jeżeli chwila taka znajdzie nas znowu rozbitych, wtedy znowu się stworzy jakiś połowiczny stan przejściowy, z którego najlepiej skorzystają nieprzyjaciele Austrii i nasi.

W obec zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze, czuliśmy się zmuszeni raz jeszcze nakreślić w ogólnym zarysie sytuację, jaka w przyszłości konieczne powstać musi, ażeby przypomnieć naszym przywódcom politycznym, że dziś bardziej niż kiedy staje przed nami konieczność porozumienia się z Czechami i rozpoczęcia wspólnej akcji.

Zwycięstwo prawdy.

Kiedy d. 23. września 1868 r. sejm nasz miał przystąpić do głosowania nad wnioskiem posła Smolki, a nie zgodził się był na głosowanie imienne, jakiego żądał wnioskodawca, powiedział Smolka: „Przejdziecie nad wnioskiem moim do porządku dziennego i pogrzebiecie go; — powiadam zaś wam panowie, nim jeszcze opuścicie tę salę, wniosek mój zmartwych wstanie, a przelatując przez kraj, zjedna sobie tylu zwolenników, że prawda zawarta we wniosku moim w krótkim czasie zwycięży, — bo i to policzcie panowie do tajemnic moralnego porządku świata, że prawda zwyciężyć musi. A teraz głosujcie panowie — jak wam się podoba.“

Słowa te wywołały w przeciwnym obozie burzenie. „Tak jest!“ wołał podniesionym głosem sprawodawca komisji, poseł Grocholski — „prawda zwyciężyć musi — głosujcie zatem przeciw wnioskowi Smolki.“

I rzeczywiście wniosek ten upadł. Ale — oż się stało dalej? Większość sejmowa zrobiła co chciała, wysłała delegatów do rady państwa. Kraj nie ufał, by delegacja cokolwiek zrobiła, i począł powoli przekonywać się, że Smolka miał słusność. Przekonanie to wzrastało z dniem każdym, gdy rezolucja nasza ugrzęzła gdzieś w namiestniczych i ministeryalnych biurach, gdy delegaci nasi zamiast wystąpić stanowczo w obronie rezolucji, i przedewszystkiem przeprowadzenia jej się domagać, poczęli się bawić w dyplomację i postawili teorię „podporządkowania“ interesów kraju.

Gdy wreszcie po długim zwlekaniu, w wydziale konstytucyjnym rezolucja stanowczo została odrzuconą — po całym kraju poszedł głos jeden, i znalazł silne echo w dziennikarstwie krajowym: głos domagający się wyjścia z rady państwa!

A nie jest głos ten czem innym, jeno uznaniem słusności wniosku posła Smolki. Daremnie organa utylitarnego stronnictwa, które dziś zmuszone są iść za głosem opinii publicznej i rehabilitować się — daremnie wo-

łają, że wtedy a dziś, to co innego, że wtedy wiedziano o tem iż rezolucji we Wiedniu nie przyjmą, ale wysłano na to tylko, by odegrać komedię, (Gaz. Nar. nr. 82 z d. 10. b. m.) by przekonać wszystkich, że we Wiedniu nic nie uzyskamy — a przekonawszy się, zerwać z radą państwa — daremnie! Bo w obec wszystkich nieuprzedzonych a trzeźwo na rzeczy patrzących, argumenta te nie są czem innym, jeno wybiegiem zwyciężonej partii, która chciała by w świat wnieść, że słusność była po jej stronie; bo chłopski rozum to dyktuje, że wiedząc, iż wysłanie delegacji z rezolucją jest komedią tylko — reprezentacja kraju nie powinna była odgrywać tej komedii, za którą widzom jej, t. j. ludowi drogo kazano zapłacić. Tak jest! za przypatrzenie się widowisku temu, zapłaciliśmy wzmocnieniem centralizmu, podwyższeniem podatków, ukróceniem praw kraju w sprawach szkolnych, powszechnym obowiązkiem służby wojskowej nie znowowoznym odpowiednimi swobodami — landwerą z niemiecką komendą itd. Zaprawdę, żaden jeszcze dyrektor teatru nie kazał sobie za widowiska swe płacić tak drogo, jak myśmy zapłacili za tę komedię odegraną przez sejmową większość i jej delegatów.

A zatem prawda zwyciężyła w tej chwili w umysłach ogółu — jutro zwyciężyć musi w uchwałach reprezentacji kraju! Już nawet „Czas“ krakowski pisał, że sejm będzie musiał wrócić do wniosku Smolki — a i w „Gazecie Narodowej“ czytamy, że w razie odrzucenia rezolucji, kraj wstąpi na drogę, jaką wskazywała istota wniosku Smolki, t. j. że usunie się od udziału w radzie państwa. Prawdziwie — tryumf to dla wniosku tego największy, że najwięksi jego przeciwnicy, ci co nie mieli dość słów oburzenia na wnioskodawcę — dzisiaj przyznają mu słusność.

Ale we wniosku Smolki dwie były myśli zawarte: zerwanie z radą państwa, i federacyjny ustroj monarchii. „Gazeta Nar.“ przyjmuje dziś już pierwszą część tego wniosku, odrzuca drugą. Możemy jednak być spokojni, że jak w kilka miesięcy po odrzuceniu wniosku w sejmie, przeciwnicy jego przyjęli już pierwszą jego część — tak też wkrótce sama konieczna logika faktów zmusi ich do przyjęcia i drugiej myśli w tym wniosku zawartej, i że tak jak dzisiaj nie troszczą się bardzo o znalezienie argumentów na to, że co pierwsi za złe uważali, dziś uznają za słusne — tak też i w przyszłości nie braknie im argumentów na dowodzenie tego samego co do drugiej myśli Smolki.

Bo „jest to tajemnicą moralnego porządku świata, że prawda zawsze zwyciężyć musi.“

Ustawa

z d. 24. kwietnia 1869, względem niektórych zmian w tytułach, stosunkach rangi i placach (adjutach) urzędników i sług sądowych.

Za zgodą obu izb rady państwa uznaje za stosowne rozporządzić co następuje:

§. 1. Systemizowany obecnie dla radców sądu wyższego (nadprokuratorów państwa) i dla kilku prezesów sądów obwodowych, którzy odtąd bez zmiany stosunku rangi mają przybrać tytuł prezydentów, stopień płacy 2100 zlr. w. a. podwyższa się na 2300 zlr. w. a.

Z Paryża.

(Stronnictwa prawodawczej izby francuskiej i kandydatury rządowej; książka p. Emila Ollivier Le 19 Janvier i broszura p. Dupont White Les candidatures officielles.)

(E) Rządowe kandydatury do ciała prawodawczego, które zarówno potępia zdrowy rozum jak i ucziwa polityka, zarówno interes rządu jak i wymagania rzeczywistej wolności, stały się w obecnej chwili głównym zajęciem opinii publicznej we Francji. Już one nie tylko zwracają na siebie powszechną uwagę, lecz nadto roznamiętniają sądy. Opozycja parlamentarna, wysławiając nadużycia władzy w przeprowadzaniu wyborów, zrobiła wyłom w praktyce, na której Napoleon III. opierał swą absolutną władzę i środki osobistego, a więc antiparlamentarnego kierownictwa wewnętrzną i zewnętrzną polityką cesarstwa. Wyłom ten zwiększają z dniem każdym błędy i upór rządu, słusne wymagania i wytrwałość wolnomyślnych jego przeciwników. Tą drogą w teraźniejszych okolicznościach wolność i postęp urzeczywistnić się mogą we Francji.

Aby powziąć wyobrażenie, jak daleko wyzwoliła się już ona z pól despotycznej woli rządu, dość będzie przypomnieć, że ciało prawodawcze w pierwszej swej kadencji (1852-7) nie posiadało ani jednego członka, któryby ślepo nie był posłusznym z góry nadchodzącym rozkazom i skiniom. W izbie wybranej 1857 r. pięciu deputowanych zasiadło na ławach opozycji; byli oni protestacją przeciw nadużyciom władzy, która cały naród od czasów zamachu stanu w żelaznych trzymających piętach, a zarazem zapowiedzią, że uczestnicy republikańskich z r. 1848 ruchów, porzucą rolę bierniej opozycji, a wejdą na drogę czynnej pracy, w celu rozwinięcia i ulepszenia obowiązujących instytucji. Tych pięciu członków odznaczała cechowała pracą około rozwoju wolności; ich wystąpienia obowiązywały bezprzykładną jednością. Szczepły zastęp wymową swoją cudów dokonywał. Lecz jedność, która jego się stanowią, nie miała przetrwać kończącego się w roku 1863

prawodawczego okresu. Szczepły pięciu szermierzy wolności zastęp, w pochodzeniu swoim zawierał zarodek przyszłego rozpadnięcia. Szczegół ten nieobojętny w parlamentarnych dziejach dzisiejszej Francji, należy jest objaśnionym w cytowanej na tytule niniejszego listu książce p. Ollivier. To przypomnia nam, że kiedy trzech członków opozycji, (panowie Jules Favre, Picard i Hénotz) wybranymi zostali do izby na przedstawienie przedwyborczego z republikanów złożonego komitetu, to przeciwnie panowie Darimon i Emil Ollivier wbrew tegoż komitetu życzeniom, zarekomendowani zostali głosowaniu powszechnemu przez panów Havin i Neftzer, redaktorów „Siécla“ i „Pressy“.

Głosowanie powszechne powołało do izby 1863 roku, oprócz siedemnastu stanowczych rządu przeciwników, czterdziestu przeszło deputowanych, którzy pod nadaniem im nazwiskiem stronnictwa pośredniego (tiers-parti) już to z rządem, już przeciw jego wnioskom głosują. Najwydatniejszą w tym odłamie osobistością jest p. Emil Ollivier.

Tak więc ciało prawodawcze francuskie składa się z niezmiernej większości ślepo i bezwiednie niemal skiniom rządu posłusznej, i z mniejszości, rozpadającej się na dwie dopiero wskazane części. W nadchodzących obecnie wyborach ilość niezależnych deputowanych obu odcieni powiększy się niezawodnie, bo nie tylko przeciwnicy cesarstwa, lecz i ludzie w gruncie rzeczy mu przychylni, choć wolność miłujący, stanowią się przeciw kandydatom rządowym oświadczać.

Pojąc trudno, dlaczego cesarz i jego ministrowie trwają w systemacie narzucania swej woli wyborcom. Dobrze zrozumiany interes przeciwnie postępowanie powinien im doradzać. Już p. Ollivier w jednej z ostatnich mów swoich z niezbitą logiką dowodził, że kandydatury rządowe albo oparte są na rzeczywistym odgadnięciu myśli wyborców, albo tę myśl zfałszować usiłują; w pierwszym razie ich bezużyteczność, w drugim niemoralność widoczna.

Pan Dupont-White dalej poszedł swem rozumowaniem; w broszurze temu przedmiotowi poświęconej, z właściwą sobie ścisłością argumentacji dowodzi — że wolne od wszelkiego wpływu z góry wybory, leżą w interesie Napoleona IIIgo.

Wolność pod każdym względem jest bez wątpienia politycznym pewnikiem czytelników, dziennika waszego; może więc za zbyteczne poczytacie streszczenie pracy uczonego publicysty. Czysto a wysoko umiętne stanowisko pana White, nakłania mnie do bliższego zajęcia się jego pracą.

Tłomacz i komentator John-Stuart-Mill'a, wyrzuca temuż w przedmowie do jego dzieła o wolności, że: „pod tym wielkim tytułem nie rozbiiera praw wewnątrz narodom przysługujących w przeciwstawieniu do kast lub dynastji, lecz jedynie prawa, jakie indywidualnie posiadają w odniesieniu do społeczności.“ Dla pana Dupont indywidualność i jego wolność stanowią więc jedną stronę praw społecznych, których dopełnieniem jest państwo. Państwo to: „jeden z czynników prawa, owego celu stowarzyszenia ludzkiego“; państwo dalej jest „czynnikiem publicznych interesów.“ Baczyc tylko należy, że „w każdej wolnej społeczności, a może właściwieby powiedzieć, że w Europie współczesnej, każde prawo poczyna się z osobistego natchnienia i indywidualną budzi czynność. Nie ma prawa bez indywidualnej podstawy i celu.“ Te zasady harmonizujące osobistą wolność ze społecznym porządkiem, uzupełniają autor, stawiając kwestję: „zobaczymy, czy też indywidualność ponosi uszczerbek ze strony państwa, swego zwierzchnika, w rzeczach dotyczących porządku i dobra publicznego“, na którą bezwzględnie odpowiada: „Nie zaiste, tak jak nie ponosi uszczerbku ze strony pełnomocnika, prawnika, agenta gieldowego, nauczyciela, dzierżawcy lub wszelkiej innej osoby, której pośrednictwa potrzebuje niezbędnie dla spełnienia rzeczy, których ani samo wykonać, ani się bez nich obejść może.“ (Str. 5, 69 i 77 przedmowy do wzmiankowanego dzieła.)

Pan Dupont White zdala od czynnej polityki, a jednak jej wymagania zdrowo uwzględniając, w traktowanych przez siebie kwestjach ścisły i suchy często, rygorystyczny wykładu prowadzi z wymaganiami praktyki. Dla niego filozoficzne ocenienie jest punktem wyjścia do bezpośrednich zastosowań. Metodę tę umiętnej publicystyce właściwą poznaliśmy z rozprawy „o wolności“; broszura „o kandydaturach rządowych“ jest jej nowym zastosowaniem.

Autor przyznaje, że w krytycznych momentach rządy uciekać się mają prawo do nadzwyczajnych środków. W pań-

§. 2. W miejsce systemizowanych dla sekretarzy rady przy wyższych sądach krajowych (zastępców nadprokuratorów państwa) trzech stopni płacy, ustanawia się tylko dwa stopnie płacy po 1300 i 1200 zlr. w. a.

§. 3. Dla adjunktów, sekretarzy rady przy wyższych sądach krajowych, wyznacza się charakter służbowy ósmej klasy dyet i stopień płacy 1000 zlr. w. a.

§. 4. Wszyscy radcy sądów obwodowych przy sądach krajowych i obwodowych i prokuratorowie państwa przy tych ostatnich sądach — przy zniesieniu istniejącej dla nich dotychczas kategorii służbowej — będą wcieleni do siódmej klasy dyet z tytułem i charakterem służbowym radców sądu krajowego i będą stanowić na przyszłość wraz z będącymi obecnie przy trybunalech pierwszej instancji radcami sądu krajowego, wspólny etat dla każdego sądu krajowego wyższego.

Dla radców tych ustanawiają się trzy stopnie pensji po 2000, 1800 i 1600 zlr. w. a.

§. 5. Dla sekretarzy rady przy trybunalech pierwszej instancji (zastępców prokuratorów państwa) ustanawia się charakter służbowy ósmej klasy dyet i stopień pensji 1000 zlr. w. a.

§. 6. Dla adjunktów sądowych przy trybunalech pierwszej instancji ustanawia się dwa stopnie pensji po 900 i 800 zlr. w. a.

§. 7. Dla połowy adjutów auskultantów systemizowanych przy każdym sądzie krajowym wyższym ustanawia się wymiar adjutum na 400 zlr. w. a.

To wyższe adjutum mogą jednak pobierać tylko ci, którzy już rok służą jako auskultanci.

§. 8. Jako najniższy stopień płacy dla prowadzących księgi gruntowe i górnicze przy trybunalech i delegowanych sądach powiatowych miejskich, dla adjunktów przy prowadzących księgi gruntowe, dla prowadzących księgi gruntowe, dla adjunktów dyrekcyi, ingrosistów i oficyalów przy urządach tabularnych, nakoniec dla adjunktów przy urządzie hipotecznym i archiwum grodzkiem w Krakowie, ustanawia się 800 zlr. w. a.

§. 9. W miejsce systemizowanych dla dozorców więzień stopni płacy 420 i 367 zlr. 50 c. ustanawia się stopień płacy 500 zlr. w. a.

§. 10. Dla przyjętych stałe lub tymczasowo sług, dozorców więzień, pomocników przy trybunalech pierwszej i drugiej instancji, ustanawia się jako najniższy stopień płacy i zasług kwota 300 zlr. w. a.

§. 11. Jeżeli liczba radców sądów krajowych (§. 4.) jest przez trzy podzielna z ułamkiem, natenczas większa liczba ma być wciągnięta do pośredniego stopnia płacy.

Jeżeli przy systemizowanych dwóch stopniach płacy (adjutantach) liczba należących do wspólnego etatu jest nieparzysta, natenczas większa liczba ma być wciągnięta do niższego stopnia płacy.

§. 12. Niniejsza ustawa nie zmienia postanowień względem wyznaczonego w Wiedniu i Tryeście kwaterowego. Natomiast odpada dodatek roczny w kwocie 100 zlr., przyzwalany dotychczas adjunktom sądowym.

§. 13. Postanowienia niniejszej ustawy wchodzi w moc obowiązującą z dniem ogłoszenia, ale wyznaczone tu wyższe pensje pobierane będą dopiero z dniem pierwszym miesiąca, który nastąpi po ogłoszeniu.

§. 14. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi sprawiedliwości.

Buda, 24. kwietnia 1869.

Franciszek Józef m. p.
Herbst m. p.

Taafe m. p.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Wiedeń 27. kwietnia.

Delegacja ukazała się dziś znów w izbie, aczkolwiek w niezupełnym komplecie — widać więc, iż jeszcze nie postanowiła, kiedy ma złożenie mandatów stanowczo nastąpić, i że głos kraju jest dla niej najzupełniej obojętnym. Oczywiście było rzeczą, iż delegacja nie mogła sankcjonować swą obecnością ustawy szkolnej, naruszającej konstytucyjną zabezpieczoną prawa sejmów, i oddającej wychowanie ludowe w ręce germanizatorów najgorszego gatunku — zresztą prawo to spotka się prawdopodobnie z większą jeszcze opozycją w izbie

stwach wewnętrznej wolności używających, dyktatura może być lekarstwem w chwilach przejść zagrażających narodowemu bytowi lub postępowi. Dla państw absolutnych, wolność dostarcza sposobów ratowania się.

Francja znajduje się obecnie w położeniu krytycznym, szybkiego wymagającym ratunku. Rząd od lat dwóch w najważniejszych sprawach jest nieśmiały, wahającym, nie ma oznaczonej polityki. Zarówno to jest widoczne w sprawach zagranicznych, jak i wewnętrznych lub kościelnych. Opinia więc publiczna zaalarmowana się widzi. Ztąd ogólna niepewność i rozstrój, którym tylko energiczna a rozsądna polityka koniec położyć może.

Lecz z kąd natchnień do niej zacerpnąć? Cesarz albo nie wie jak sobie postąpić w najżywniejszych sprawach, albo nie śmie urzeczywistnić swych przekonań, z obawą przed wyrokiem sądu całego narodu. W pierwszym razie wiedzy, w drugim energii zasięgnięćby powinien w wolnych wyborach do ciała prawodawczego. Bez nich cesarstwo niepowrotnie a Francja przemijający ponosi uszczerbek. A że wybory te i droga wolności, na którą wprowadzają machinę rządową, żadnym nie grożą niebezpieczeństwem, (bo ani instytucje społeczne, ani napoleońska dynastia nie mogą ponieść uszczerbku w dzisiejszych okolicznościach) — więc pan Dupont stanowczo je cesarstwu doradza.

Z tą konkluzją zgadza się opinia oświeconej ludności; a skrajna opozycja izby i umiarkowane jej stronnictwo pośrednie, zarówno na kraj w tym duchu wpływać usiłują. Wspólną działalnością dwóch wolnomyślnych odłamów ciała prawodawczego, ma na celu wprowadzenie do izby jak największej liczby deputowanych, którzyby w głosowaniu swym własnego sumienia, a nie rozkazów rządowych słuchali. Zgodność ta, jest jednak czysto teoretyczną, i żałować przychodzi, że nie doprowadziła do wszechstronnego porozumienia się; że zgodność zasady nie wyraziła się zgodą na osoby.

Zachodzi wprawdzie pytanie, czy jest ona w ogóle możliwą między dwiema frakcjami izby, które nas zajmują. Aby odpowiedzieć na to pytanie, zanotować przedewszystkiem mu-

wyższej, i było tak doraźnie uchwalone, iż jeżeli nie zajdzie znów jakaś nadspodziewana zmiana, zostanie przez rząd cofnięte. Ale myliłby się, kto by wniósł z sobotniego zachowania się delegacji, iż zdecydowała się już iść w tym stanowczym kierunku. Dawniejsza chwiejność i nieporadność odnosi wciąż zwycięstwo nad energią kilku ludzi dobrej woli; tymczasem sesja dobiega końca, i wystąpienie w ostatniej chwili, jeżeli nawet nastąpi, straci wszelkie znaczenie; narazi kraj na różne niedogodności, jak gdyby było nastąpiło o wiele pierwiej, nie przynosząc w zamian tych samych korzyści. Zamiast rzecz przyszłemu sejmowi ułatwić, delegacja usiłuje widocznie nim się zasłonić, na jego barki wszystko zwalić, nie mając nawet względu na to, w jak trudnym położeniu znajduje się sejm, aby to naprawić, co delegacja niedołęstwem swego postępowania zepsuła. Gdy kwestya dziś tak jasno stała, iż pierwszym kardynalnym warunkiem jest wyzolenie się z jarzma rajchsratu, uwolnienie wszystkich ludów od absolutyzmu konstytucyjnego jednej koteryi, która prócz nazwy nie ma nic wspólnego z liberalizmem — delegacja przemysłowa nad sposobami, jakby pogodzić swe zachowanie się z konstytucjonalizmem tej koteryi, z którą prowadzi walkę. Wyczerkuje wciąż jakiegoś cudu, stara się zbliżyć do p. Beusta, spodziewając się od niego pomocy, o której tylko ludzie żyjący w złudzeniach, nie znający całej niemieckiej dążności gabinetu, mogli marzyć. Pan kanclerz pomocy udzielić nie może — gdyż w gruncie rzeczy nie różnił się nigdy i nie różni w zapatrywaniu od swych przedlitawskich kolegów. Wszak już dawniej wyrekł był o Czechach — iż Słowian przycisnąć do muru. Owe sympatyje przyjaźne trwały tak długo, pokąd Polacy byli narzędziem panującej koteryi, pokąd oddawali dobrowolnie wszystko na jej usługi, a gdy tylko ośmielili się upomnieć o odrobinę swych praw, cała niechęć i smutna prawda wystąpiła na jaw. Jak ktoś może jeszcze śnić o układach z koteryą, która zamiast układu, powiada nam wyraźnie: zostańcie Niemcami? Jakaż tu różnica położenia z Prusami lub Rosją? — te odrobiny swobód, których nam odjąć nie można, nie mogą zrównoważyć skutków dobrowolnej abdykacyi, wyrzeczenia się swych praw, i oddania rzeczy krajowych, cały nawet naród obchodzących, na łaskę rajchsratu, złożonego z całkiem nam obcych, po większej części w gruncie niechętnych żywiołów. Postępowaniem naszym, zwrócićśmy przeciwko sobie niechęć wszystkich pobratymczych słowiańskich szczepów — dziś naszym obowiązkiem nie odeprowadzić od naszego starego hasła, i walczyć za ich i naszą wolność: podwójny ciężar na nas obowiązek naprawienia złego, jakie się stało. Poświęciliśmy wszystko, nawet nasz najżywniejszy interes, dla wzmocnienia państwa, dla utrwalenia prawdziwej swobody, lecz nie dla jednej koteryi, która te wszystkie poświęcenia chce na swą wyłączną korzyść wyzyskać. Walczyć więc jesteśmy zmuszeni, nie przeciwko państwu, nie przeciwko jakiej narodowości, nie przeciwko swobodzie konstytucyjnej, lecz przeciwko koteryi, która chce zarówno wszystkich ujarzmić i na swej chorągwi wypisać: zostańcie wszyscy Niemcami — gdyż wtedy dopiero swobody i równouprawnienie staną się dla nas prawdą.

Pokąd delegacja zostaje w radzie państwa, byłoby rzeczą zbyteczną roztrząsać środki, jakich rząd zamierza użyć w razie ustąpienia, aby zaradzić położeniu, tem więcej, że pod tym względem nader rozmaite i z sobą sprzeczne obiegają pogłoski. Ale dziś już, gdy po ostatnim zajściu prawdopodobieństwo cofnięcia się wszystkich ludów nie-niemieckich, o którym do ostatniej chwili tak rząd jak i rajchsrat wątpił, stanęło przed oczyma, — poczyną się wyrabiać przekonanie, iż kwestyę rezolucyi należało całkiem inaczej traktować. Dziś nie da się nic naprawić, chyba cofnięciem się ministerstwa, i ztąd centraliści zżymają się z wściekłości na Polaków. Ale za to wszyscy ludzie rozsądni widzą, iż iść w kierunku wytkniętym przez centralistów niepodobniestwem, gdyż w razie gdyby i Galicya przeszła do opozycji, wtedy istnienie Austrii byłoby postawione na kartę. Cała nadzieja ich, że delegacja jak zwykle położenia nie zrozumie, że kraj się ulegnie i ulegnie, więc p. Giskra gra obecnie rolę, w której upierając się przy swoim, albo dowiedzie, że miał słuszną lekceważącą galicyjską autonomiczną dążność, i że centralizm da się przeprowadzić, używając bismarkowskich środków, — albo też

szę, że ani skrajna opozycja, ani tak zwane tiers-parti, rzeczywistych nie stanowią stronnictw.

Pierwsza składa się z różnorodnych żywiołów, które jedynie to łączy przekonanie, że sprawy wolności i postępu nie się od dzisiejszego cesarstwa spodziewać nie mają. Przekonanie to, w pobudkach swoich szlachetne, byłoby i w rzeczy samej prawdziwe, gdyby wola najabsolutniejszych samowładców nie była częstokroć zmuszana nagać się pod żelazną konieczności ręką. Przekonanie takie byłoby nawet bezwzględne poparcie godnem, gdyby prowadziło do bezpośredniego zrzucenia jarzma. Opozycja francuska nie postawiła sobie jednak podobnego zadania; wysłucha ona nadużycia rządu, ale go obalić nie usiłuje, podkopuje jego znaczenie, nie natomiast nie stawiając. A dalej żadna absolutna zasada, żadne bezwzględne przekonanie, nie stanowi spójni jej członków. Wszak (pomijając p. Olliviera) wchodzi do niej pan Thiers, przeciwnik wolności handlu i zasady narodowości, a zwolennik rzymskiej wyprawy. Jego udział w opozycji francuskiej, strąca takową za wniesionego stanowiska obrońcy wolności i postępu, a na prostą antyrządową zamienia koalicję. W rozprawach nad dalszym pobytym wojsk francuskich w Rzymie, zmusił on niejako pana Rouher do wyrzeczenia zło-wrogiego „jamais“; a żaden z jego kolegów w opozycji nie zaprotestował przeciw wystąpieniu temu ze stanowiska wolności Włoch i międzynarodowej sprawiedliwości. Było to obowiązkiem opozycji, którego niedopełnienie stanowczo ją charakteryzuje i w pewnej mierze potępia.

Jeżeli zaś opozycja tutejsza nie stanowi istotnego stronnictwa, to tem mniej na tę nazwę zasługują członkowie izby, dążący do wolności drogą rozwoju instytucji cesarstwa. Zyskali oni sobie nazwisko tiers-parti, albo stronnictwa pana Olliviera, nie dla tego, aby skupiony i karny zastęp stanowić mieli, lecz dla tego jedynie, że zajmują w izbie stanowisko pośrednie między odłami głoszącymi przeciw rządowi, lub na jego skinię, jak niemniej dlatego, że p. Emil Ollivier jest najwybitniejszą w tem odcieniu osobistością.

Stronnictwo pośrednie bez wątpienia zgrzeszyło nieraz, okazując zadowolenie z niedostatecznych reform, przyznać mu

w nader krótkim czasie legnie, zatrząsłszy podstawami od-radzającego się państwa. Krzyki zaś i hałasy centralistów są dowodem, iż raz nareszcie zagrożono ich roszczeniom, i że nie wywierają na nikogo wrażenia, prócz na niektórych delegatów.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. Izba deputowanych rozpoczęła 27go b. m. obrady nad ustawą wodną. Wniosek rządowy przedłożony izbie zawiera szereg ogólnych zasad, które sejmom krajowym będą służyć jako wskazówki przy uchwalaniu krajowych ustaw wodnych. Nawet w sprawie tak lokalnej i tak wymagającej dokładnej znajomości stosunków miejscowych — rada państwa nie pozwala sejmom postępować samodzielnie.

Do §. 2. Art. 1 który orzeka, że wody niespławne i stojące są własnością publiczną, o ile w skutek przepisów ustawy lub szczególnych praw nie należą do osób prywatnych, wnosi Czajkowski dodatek w tych słowach:

„Obecnie istniejące stosunki posiadania zostają nienaruszone.“

Poprawkę swoją uzasadnia wnioskodawca tem, że wedle sprawozdania wydziału byłoby wyrzeczonym prawne przypuszczenie, że wszelka woda jest własnością publiczną, posiadacz więc prywatny musiałby udowodnić swoje prawa, co sprzeciwia się zasadom kodeksu cywilnego.

W Galicyi wschodniej wielu właścicieli dóbr tabularnych pobierają znaczny dochód ze stawów, a nie mogliby przecie udowodnić praw własności. Stosunki posiadania byłyby więc zakłócone wydaniem tej ustawy, jeżeliby nie przyjęto powyższego dodatku.

Grocholski popiera Czajkowskiego, Sturm i Weis mówią przeciw dodatkowi, twierdząc, że jest niepotrzebnym, ponieważ stosunki posiadania są broniene specjalnymi ustawami.

Dodatek proponowany przez Czajkowskiego oczywiście odrzuconym został.

Lecz delegacja nasza jeszcze chciała spróbować, czyli nie uda się tego zastrzeżenia dodać do paragrafu 4. Grocholski więc wniósł, aby wtrącić słowa: „nie naruszając istniejących stosunków posiadania.“

Minister Potocki uznaje, że kwestya poruszona przez Grocholskiego jest szczególnie ważną dla Galicyi, gdzie jest mnóstwo stawów, położonych w pośrodku wiosek, a należących do dworów wraz z młynami i groblami, których utrzymanie było dotychczas obowiązkiem właścicieli obszarów dworskich. Sądzi jednak p. minister, że ustawy dotychczasowe bronią dostatecznie słusznych praw właścicieli, że mianowicie istniejące prawa młynów są zabezpieczone. Oświadcza się pan minister przeciw Grocholskiemu, a dodatek tegoż upada.

Do §. 5. wnosi Grocholski znowu tenże sam dodatek: „nie naruszając istniejących stosunków posiadania.“ Projekt bowiem przyznaje właścicielowi brzegu prawo używania wody, jeżeli nie istnieje inny stosunek prawny. Ponieważ stosunki posiadania są stosunkami faktycznymi, więc jeżeli powyższego zastrzeżenia nie będzie, powstanie zamieszanie w tych stosunkach.

Izba wezwana przez Sturma i sprawozdawcę, aby konsekwen'nie z poprzednią uchwałą głosowała, odrzuciła wniosek Grocholskiego. Delegacja słusznie upierała się przy owem zastrzeżeniu, nauczyło bowiem smutne doświadczenie, że nasz lud wiejski ma pod tym względem pojęcia wielce niejasne, co się już dostatecznie okazało w niezliczonych procesach serwitutowych. Teraz zaczęła się zapewne procesa o stawy i młyny, ludzie umiejący korzystać z ciemnoty wieśniaków podżęgać będą do sporów i rzucą nowe zarzewie niezgody. Zastrzeżenie żądane przez delegację, byłoby silną zaporą przeciw temu niebezpieczeństwu.

Węgierskie dziennikarstwo rozbiiera mowę tronową. „Hon“ widzi w niej obronę dotychczasowej polityki rządowej, i dziwi się, że ostatnia zmiana konstytucyi, którą kraj uważa jako próbę — jest w mowie tronowej przedstawiona jako fakt dokonany, którego zmienić nie można. „Magyar Ujszag“ mówi, że najlepsze reformy na nic się nie przydadzą, jeżeli podstawa ich tak jest niepewna, że nieustannie obawiać się

jednak to należy, że ilekroć miało do wyboru między wolnością a wsteczniemi projektami praw, zawsze w głosowaniu po stronie pierwszej stawało. Gdy obalenie rządu nie jest celem opozycji, wzmocnienie podobnego odłamu i ukonstytuowanie go w zorganizowany silny zastęp, leży w interesie wolności. Bo ta albo do obalenia instytucji, albo do ich ulepszenia zmierzac powinna. A gdy rewolucya w obecnej formie nie wchodzi w zakres narodowego programu, więc jedna tylko postępowi otwarta jest droga. Pan Emil Ollivier, lub jakkolwiek inny członek stronnictwa pośredniego, może nie odpowiadać zadaniu, może niedostateczny stawiać program, lub zbyt drobnymi zadawać się koncesjami; może jednym słowem grzeszyć miarą i brakiem taktu, nie mniej jednak stronnictwo pośrednie znajduje się na jedynej drodze, prowadzącej do ulepszenia instytucji cesarstwa. Ktokolwiek więc sztandaru rewolucyjnego nie wywiesza, a dobro Francji ma na sercu, przystąpić doń musi; przystąpiwszy zaś, może ją rozszerzać i ulepszać, a kryte jej żalomy wrost ku wolności kierować. Ta nieodparta konieczność stanowi żywotność stronnictwa pośredniego; ono tylko wolność w cesarstwie urzeczywistnić może; boć niepodobna, aby rząd szukał rady i pomocy u jawnych swych przeciwników.

Te myśli znajdzie czytelnik rozwinięte w książce pana Olliviera, noszącej napis: „Le 19. Janvier“. Jest to obszerna sprawozdanie z osobistych czynności, w którym deputowany tłumaczy się wyborcom swoim z całego zawodu politycznego i niezmienności przekonań, a mianowicie statecznego zamiłowania wolności dowiódł usiłuje. Nie będę rozbiierał toku opowiadania, dotyczących całego życia autora, dotknę tylko chwili wskazanej tytułem książki, która stanowi główny niejako moment tworzenia się tego, co stronnictwem pośrednim przyuczono się mianować.

Widzieliśmy w ciągu niniejszego listu, że w opozycji parlamentarnej z lat 1857—63, dwóch członków, to jest panowie Ollivier i Darimon odróżniali się od swych kolegów punktem wyjścia swych kandydatur; że gdy innych wprowadziła do izby opinia przedwyborcza republikańskiego komitetu, oni przeciwnie winni byli swój wybór osobistej inicjatywie pp. Neftzer i Havin.

SZCZEŚĆ BOZE do Hamburga!

Jako jedno z najzyskowniejszych i najrzetelniejszych przedsiębiorstw, poleca podpisany domu bankowego przez Państwo Brunzwickie zatwierdzone i gwarantowane nowe wielkie.

Losowanie państwowe

przeszło 2 Millionów Zlr. którego ciagnienia już 10go maja nastąpić. Tylko wygrane będą ciagnione.

Główne wygrane są:
Zlr. 175,000; 105,000; 70,000; 35,000; 20,000; 2 po 17,500; 2 po 14,000; 2 po 10,500; 2 po 8,750; 4 po 7,000; 2 po 4,375; 12 po 3,500; 23 po 2,625; 105 po 1,750; 156 po 700; razem 22,400 wygranych.

Za przysłaniem należytości rozsyłamy książkę godło noszące oryginalne losy państwowe (nie Promesy) na powyższe ciagnienie, po następujących stałych cenach według planu! Los cały zlr. 7; Pół zlr. 3-50; ćwierć zlr. 1-75 w banknotach, z zarezerwacją najrzetelniejszej usługi. Plan wylosowania, jakoteż po każdorazowym ciagnieniu urzędowe listy rozsyłają się bez wszelkich dalszych kosztów.

Zaufanie, które sobie te losy w Austrii szybko zjednali, dozwala mi nie znaczących zamówień się spodziewać, i najniższe obstalunki takowych uskuteczniają się nawet w najodleglejsze okolice.

Upraszam udać się rychło z pełnym zaufaniem, wprost do rozprzedaży tych losów upoważnionego domu handlowego hurtowego.

Adolf Haas,

Dom handlowy efektów państwowych w Hamburgu.

Najwięcej głównych wygranych wypada zazwyczaj w tym obrębie, i właśnie tego roku wypłaciłem osobiście w Węgrzech największe wygrane.

1856-3-6

Nie żąda się zapłaty z góry, lecz każdemu uczestnikowi otrzymać odmiennie Brunzwickie losy oryginalne natychmiast przysyłane.

Ochrona przeciw zarazie u bydła.

Nieobliczoną jest strata, która dobrobyt właścicieli bydła, pustoszącym wybuchem zarazy bydłowej (tyfus bydłowy) corocznie dotyka, i wszelkie dotąd używane środki, okazały się w tej zarazie nieodpowiedniami.

Środek, którym właśnie Publiczności się poleca, nie jest środkiem uniwersalnym, którym wszędzie i w każdej chorobie użyty być może, lecz jest tylko nieomylnym środkiem przerwy wylacznym w tyfusie bydłowym, tenże jest już wypróbowany i we wszelkich wypadkach, gdzie go użyto, tak dalece udowodnionym, że nawet w stajni gdzie się już na tyfus chore bydło znajduje, wszystkie inne sztuki bydła bez obawy pozostawione być mogą, gdy się tymże ten środek zadaje.

Wszyscy posiadacze bydła powinni ten środek w zapasie mieć i osobliwie podczas słotnej pory swem bydłem zadawać. Jedna faszka tego środka: „Ochrona przeciw zarazie u bydła“, zawierająca pół miary wiedeńskiej płynu, kosztuje 2 zlr. w. a.

Odbiorcy 5 faszek otrzymają korzystne uwzględnienie kosztu opakowania wynoszą za jedną faszke, 25 ct. za każdą dalszą 10 ct. Sprzedaj tylko za gotówkę.

Główny skład u Tomasza Nowáček w Wiedniu, V dzieln., Sonnenhoffgasse Nr. 5.

Świadczenia.

Podpisany właściciel gruntu i bydła, zamieszkały w Ondshorn koło Alfen (Hollandia) składa niniejszym następujące oświadczenie, że środek: „Ochrona przeciw zarazie u bydła“ jest bardzo zbawiennym i doskonałym środkiem do wyzdrowienia na tyfus bydłowy cierpiącego bydła, gdyż u podpisanego w kilku dniach 4 sztuki tymże dotknięte, powyższym środkiem z odpowiednim skutkiem tak dalece wyleczone zostały, że wszystkie 4 sztuki w przeciągu 12 dni zupełnie wyzdrowiały; tenże środek może być ogólnie polecany, gdyż i przez więcej posiadaczy bydła w gminie z dobrym skutkiem wypraktykowanym był.

Onshorn 3go Czerwca 1866. M. C. Piek, m. p. Według mego doświadczenia potwierdzam, że środek: Ochrona przeciw zarazie u bydła“ zaraz w początkach tej słabości użyty, najlepszy skutek udowodnił. Ungarisch - Altenburg, 15go Grudnia 1868.

1360-2-6-T

Edward Auer, m. p. weterynarz komitatu.

Erfurtski Skład Nasion

Ernesta Bahlsen w Pradze

poleca wszelkie gatunki

NASION POLNYCH, LESNYCH, JARZYN, TRAW I KWIATÓW

jakoteż wyborowego

Zboża do zasiewu;

niezawodnie kielkujące, prawdziwe i czyste, podług jak najtaniej ułożonego wielkiego Erfurtskiego oryginalnego spisu, które na iaskawe frankowane zapytanie franko i bezpłatnie się rozsyła. — Ceny w austriackiej walucie, bezpłatnie z Pragi. Posyłki uskuteczniają się do wszelkich miejscowości austriackiej Monarchii za załączką pocztową.

1216-6-6-T

Ernest Bahlsen, w Pradze.

„KOTWICA“ (Der Anker).

Towarzystwo ubezpieczeń na ŻYCIE i RENT.

zawiera następujące ubezpieczenia:

Wzajemne zobowiązujące ubezpieczenie (wypłata dla dzieci).

Ubezpieczenia na wypadek śmierci.

Renty do pobierania za życia.

Ubezpieczenia na przypadkowe nieszczęścia.

Ostatni sposób ubezpieczenia dopiero w najnowszym czasie w Austrii w życie wprowadzony, jest w Ameryce, Anglii, Francji i Belgii od wielu lat w użyciu.

Toż obejmuje wypadki wydarzające się na kolejach, uszkodzenia zdrażane przez wywrócenie wozów na zwyczajnych drogach, upadnięcie z konia, nieszczęścia na polowaniu, przez eksplozję i rozjechanie i t. d.

Premia jest dadząca mierną, bez względu na wiek wypłaca się na wypadek śmierci za wpłatą rocznej Premii zhr. 1 50 ct. Kapitał w sumie zhr. 1000, spadkobiercom ubezpieczonego.

Fundusz Towarzystwa zhr. 12,433.630

Stan ubezpieczeń zhr. 69,526.722

Wypłacone wypadki śmierci do 31. grudnia 1868 r. zhr. 2,867.218

Generalna Agencja „Kotwicy“ we Lwowie

1367-2-3T miasto pod l. 43 przyjmuje ubezpieczenia.

Oryginalne losy państwowe na wszelkie od różnych Państw ogłaszane wylosowania, są wprost u mnie do nabycia i wszędzie prawie do grania pozwolone.

Tylko 3 talary prusk. kur.

kosztuje jeden los oryginalny (nie należy porównywać z zakazanymi Promesami), na przez Państwo potwierdzone i zagwarantowane, znacznie wygranami pomnożone wielkie

Losowanie pieniężne,

które już 12 i 13 maja 1869 r. nastąpi, gdzie tylko wygrane ciagnione będą; między którymi główne wygrane, jak następuje: 250,000, 200,000, 170,000, 165,000, 162,000, 160,000, 150,000, 140,000, 100,000, 50,000, 30,000, 25,000, 2 po 20,000, 2 po 15,000, 2 po 12,000, 11,000, 3 po 10,000, 2 po 8000, 3 po 6000, 5 po 5000, 4000, 14 po 3000, i przeszło 21,000 po 2000, 1500, 1200, 1000, 500, 300, 200, 100 i t. d.

do rozstrzygnięcia przyjdą.

Frankowane polecenia, uskuteczniają się za przysłaniem należytości i nawet w najodleglejsze miejscowości, rzetelnie i z dyskrecją, a po ukończeniu ciagnienia doręczają się urzędowe listy z wygranami pieniędzmi akuratanie.

Proszę się udać rychło wprost do

A. GOLDFARB,

dom handlowy efektów Państwowych 1377-2-5 w Hamburgu.

Pierwsza największa fabryka bielizny z prawdziwego płótna

E. Fogla w Wiedniu

c. k. nadwornego liweranta, posiadacza wielu wyszczególnień, Kärntnerstrasse Nr. 27, „Zum Erzhertzog Karl.“

dziękuję za długoletnie zaufanie Wysokiej Publiczności Galicyi, i poleca się do dalszych iaskawych listowych zamówień, według poniższych stałych cen, z zarezerwacją rzetelnego uskutecznienia.

CENNIK.

Koszule męskie z płótna prawdziwego po zhr. 2, 3, 4, 5 i zhr. 8. — Upraszam się o załączenie miary grubości szyi.

Koszule męskie z angielskiego sztytynu po zhr. 3 do zhr. 3-50.

Koszule damskie po zhr. 1-80 i zhr. 2-50, haftowane najgustowniejszym krojem po zhr. 3-50, 4, i zhr. 5.

Damskie Corsetty nogligée po zhr. 2, 3, 4, do zhr. 5.

Kalesony męskie z płótna prawdziwego kosztują sztuka po zhr. 1-50, 2 i zhr. 3 12 sztuk chustek płóciennych do nosa, zhr. 2, 2-50, 3-50, 5, 7 i 10 zhr.

30 łokci płótna z przędzy ręcznej, blichowane, także z nitką podwójnych nieblichowane po zhr. 7-50, 9-30 do zhr. 15. 40 do 42 łokci doskonałej Weby po zhr. 14, 18, 22 do zhr. 24.

50 do 54 łokci niewyrównanie dobrej Rumburskiej lub Holenderskiej Weby (z przędzy ręcznej 5/8, szerokości) po zhr. 20, 25, 30, 35, 40, 50 do zhr. 60.

Zamówienia z Prowinicy uskuteczniają się jak najrzetelniej z zarezerwacją, za przysłaniem należytości, lub za pobraniem teje za załączką pocztową.

Adres: E. Fogl,

ces. kr. liwerant nadworny, w Wiedniu, Kärntnerstrasse, 27, „Zum Erzhertzog Karl.“ 1358-4-16-T

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu

we LWOWIE,

podaje do publicznej wiadomości, iż

od 1. listopada 1867 począwszy stopę 0/0 z 3 1/2 na 4 0/0 podwyższyła,

4 0/0 towe ASYGNATY KASOWE

z Sdniewem wypowiedzeniem wydaje i że wszelkie

jej w obiegu znajdujące się ASYGNATY KASOWE

od powyższego dnia począwszy, 1135-16-2

po 4 od 100 i za Sdniewem wypowiedzeniem oprocentowane są.

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału. nastęrczają **Listy zastawne c. k. uprz. galic.**

ZAKŁADU KREDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO.

1. Listy te oprocentowują się po 6 od sta rocznie, kupony odsetkowe nie podlegają opodatkowaniu i wypłacane będą co pół roku na dniu 1. stycznia i 1. lipca.

2. Rzeczne obligacje biorą stosunkowo udział w 50% czystego zysku Zakładu.

3. Ściągnięcie takowych za wypłatą nominalnej wartości nastąpi najdalej w piętnastu latach drogą corocznego losowania.

4. Na wszystkich giełdach publicznych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służyć jako kaucyje, a kupony tych listów wypłacane będą bez wszelkich potrąceń także i we Wiedniu w c. k. uprz. Banku związkowym (Vereinsbank.)

5. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 10.000 zlr. mają prawo głosowania na walnem zgromadzeniu Zakładu.

6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściąganie listów zastawnych w myśl statutów, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładek wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.

7. Kwoty, na które obligacje opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierwsze pozycyje, i to tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy wziętej kwoty stałego podatku gruntowego pominięciem dodatku.

8. Przed wystawieniem tych obligacyj wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie albo uzyskanem sądownie prawem zastawu, zostały zabezpieczone na obciążonem pożyczką gospodarstwie; prócz tego

9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu, względem osób trzecich przyjęte, co najmniej dziesiąta część wszystkich udzielonych przez zakład pożyczek, które ubiegający się o pożyczkę uisili gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładek udziałowych.

10. Nadto poręczają wzajemnie i solidarnie także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.

Zważywszy, że Zakład udziela pożyczki za przyzwolonemi temuż 12-procentowymi odsetkami; dalej, że właścicielom mniejszych posiadłości w Galicyi i Bukowinie, którzy więcej niż trzy piąte części ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne źródła do zacierpnienia kapitałów nie są przystępne, i że z tej przyczyny przy tak znacznej potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obu dwóch tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, któreimi Zakład rozporządza, ciągle znajdują spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznej dywidendy.

Listy zastawne ces. król. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego zasięgują więc tembardziej na szczególne uwzględnienie kapitalistów, ile że takowe z jednej strony jako listy zastawne nastęrczają umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczone majątkiem ziemskim i solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy uzdolnionych do kredytu, z drugiej zaś strony podają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współuczestnicy w przedsiębiorstwach akcyjnych.

Powyższe obligacje sprzedaje i nabywa kantor

J. H. Kaufmanna i Spółki,

ulica Karola Ludwika pod l. 4.

1234-22-24T